Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 225 (2678) Warszawa, Wtorek 18 Sierpnia 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiejszym numerze:

Podróże delegacji robotniczych do Rosji

Nowy sposób propagandy komunistycznej.

Pobyt delegacji angielskich związków zawodowych w Rosji sowieckiej na jesieni r. ub. przyniósł Rządowi sowieckiemu dużą korzyść, mianowicie udało mu się wbić klin komunistyczny w klasowy ruch zawodowy, zorganizowany w Międzynarodówce Amsterdamskiej. Nie wchodzimy w to, czy Purcell i tow. działają w dobrej wierze czy nie, czy zdają sobie sprawę z pobudek Moskwy czy nie, ale faktem jest niezaprzeczonym, że pod hasłem „jednolitego frontu" zawodowego — świadomie lub bezwiednie — *prowadzą robotę komunistyczną*, mającą ten sam cel, co propaganda sowiecka z przed paru lat na rzecz „jednolitego frontu" politycznego: rozbicie i zdemoralizowanie potężnego ruchu zawodowego.

O delegacji Purcella i jej sławetnem sprawozdaniu pisaliśmy już szczegółowo. Tu przypomnimy tylko, że tow. Fryderyk Adler, sekretarz Międzyn. Socjalistycznej, napisał o tem sprawozdaniu broszurę, w której stwierdza, że sprawozdanie oburzyło go swą podłością i bezczelnością, że wobec tego sprawozdania nie wolno stosować żadnych metod oszczędzania i tuszowania, gdyż wchodzi tu w grę rzecz najdroższa, jaką posiada klasa robotnicza: honor ruchu robotniczego. Tow. Adler rozprawia się obszernie i gruntownie ze sprawozdaniem i jego autorami, stwierdza niezbicie, że obserwacje własne delegacji angielskiej odegrały bardzo podrzędną rolę przy napisaniu sprawozdania, że największa część sprawozdania opiera się na materjale ustnym i piśmiennym, dostarczonym przez władze sowieckie. Adler trafnie określa sprawozdanie, jako „wywiad z władzami sowieckiemi".

Ale — powtarzamy — delegacja angielska oddała Moskwie dużą usługę. Po podróży delegacji wzmocniła się akcja na rzecz „jednolitego frontu", powołano do życia komitet angielsko - rosyjski do kierowania tą akcją, Purcell wydaje w Londynie miesięcznik (bardzo marny) p. t. „Jednolity front", gdzie w słowach i rysunkach walczy z Amsterdamem *(a Purcell jest wciąż prezesem Międzynar. Amsterdamskiej!)* i szerzy wyraźnie komunistyczną propagandę.

Otóż zachęcona tem powodzeniem Moskwa obecnie traktuje podróże delegacji robotniczych do Rosji, jako najskuteczniejszy środek propagandy komunistycznej. Profintern (Komunistyczna Międzyn. Zawodowa) nie czeka na uchwały organizacji zawodowych tego lub innego kraju o wysłaniu delegacji do Rosji, lecz sama masowo zaprasza delegacje różnych krajów do Rosji. Doświadczenia, poczynione dotychczas przez władze sowieckie z szeregiem delegacji, wyzyskuje się teraz umiejętnie przy podejmowaniu nowych delegacji.

A więc przedewszystkiem wytwarza się pozory bezstronności władz sowieckich, pozory niekrępowanej swobody dla delegacji. Już samo masowe zapraszanie do Rosji, ta nadmierna gościnność sowiecka ma robić wrażenie, że Rosja nie ukrywa niczego, że ma czem poszczycić się przed obcymi robotnikami. Dalej Profintern (on wciąż gra rolę podstawionego gospodarza) zaprasza do Rosji nietylko komunistów, ale też socjalistów i bezpartyjnych robotników. Właśnie w celu zademonstrowania możliwości i konieczności „jednolitego frontu" zawodowego. W Rosji urządza się delegacjom oczywiście najuroczystsze przyjęcia. Pod tym względem władze sowieckie mają już wprawę i „technikę" pierwszorzędną. Ale ponieważ gośćmi są robotnicy, więc świadomie unika się przepychu, markuje się prostotę obyczajów, skromność, nawet niedostatek. Owszem, wysuwa się umyślnie braki w organizacji życia gospodarczego Rosji, by wyzyskać je agitacyjnie przeciwko kapitalizmowi i zachęcić gości do szybkiego „robienia" rewolucji po powrocie do domu.

Takie delegacje robotnicze przybyły dotychczas z Belgji i Francji, z Szwecji, z Niemiec (z żonami i dziećmi), z Anglji, w projekcie są delegacje z Finlandji i in. krajów.

Przyznać trzeba, że pomysł propagandy sowieckiej „na miejscu", w Rosji samej, jest sprytny i o tyle przyniesie Moskwie pewne korzyści, że pozyska ona szereg jednostek bezkrytycznych, czy mało opornych na argumenty brzęczące (bo i te należą do programu przyjęć) do akcji rozbijania ruchu robotniczego. Zwłaszcza teraz, gdy komunizm we wszystkich krajach Europy straszliwie podupada i nie posiada już najmniejszej siły przyciągającej, owe pielgrzymki do Rosji, gdzie można „odbierać" komunizm u źródła, posiada pewną moc reklamy zarówno dla zagranicy, jak też dla ludności rosyjskiej, której można imponować licznemi i wielojęzycznemi delegacjami robotniczemi, jako pozorem popularności rządów sowieckich zagranicą.

O tem, że mamy tu do czynienia z nowym humbugiem i szantażem bolszewickim — nie trzeba długo się rozwodzić. O istotnej swobodzie ruchów delegacji robotniczych niema mowy. Władze sowieckie chętnie „zakrapiają" te delegacje elementem niekomunistycznym we własnym dobrze zrozumianym interesie, ale element ten jest tylko przyprawą, a rolę kierowniczą grają wyłącznie komuniści. Delegacje widzą i słyszą tylko to, co przewiduje program, a nie znając języka ani kraju, są posłusznem narzędziem, w ręku bolszewików. Historja dotychczasowych podróży do Rosji dowiodła, że władze sowieckie mają szczegółowo opracowany system „przyjmowania" gości, polegający na tem, że się ich szpieguje na każdym kroku, że się cenzuruje ich listy i rozmowy telefoniczne, że się nie dopuszcza tam, gdzie bolszewicy nie chcą, żeby byli. Tak było ze wszystkiemi delegacjami, począwszy od delegacji niemieckich socjalistów niezależnych w r. 1920, kiedy bolszewicy stali na szczycie sławy i blasku, a kończąc na delegacji Purcella i późniejszych.

Zresztą, co tu dużo mówić! Zapraszanie do Rosji socjalistów zagranicznych, podczas gdy się rosyjskich socjalistów więzi i gnębi (w Rosji jest obecnie 89 tysięcy więźniów i wygnańców!), udawanie gościnności, gdy granica rosyjska jest zamknięta dla zagranicy w stopniu, nieznanym w żadnem państwie burżuazyjnem—jest niecną i cyniczną komedją.

Zapewne, że władze sowieckie mogą obecnie wykazać się pewnym postępem w dziedzinie gospodarczej, pewnym dorobkiem kulturalnym na polu opieki społecznej i t. p. Ale jest to postęp w porównaniu z Rosją zdewastowaną i zrujnowaną przez wojnę, rewolucję i eksperymenty bolszewickie, ale nie postęp na drodze do Rosji—*socjalistycznej*. Bolszewicy będą się pysznić tem, że szereg pałaców carskich przemienili na sanatorja dla starców i inwalidów. Ale np. w Wiedniu, rządzonym przez socjalistów, b. pałac cesarski jest zajęty przez instytucje oświatowo - kulturalne, a doszło się do tego bez dyktatury mafji sowieckiej, bez krwi rozlewu, bez zbrodni bolszewickich.

I dlatego partje socjalistyczne i klasowe związki zawodowe wszystkich krajów na zaproszenia sowieckie albo wcale nie odpowiadają, albo odpowiadają odmownie. Żaden szanujący się robotnik nie dopuści, by użyto go za narzędzie, mające usprawiedliwić sowiecki system rządów i rozbić klasowy ruch zawodowy.

J. M. B.

Strajk metalowców

Wczoraj do strajku przystąpili robotnicy tych mniejszych fabryczek, które w piątek jeszcze pracowały, tak że strajk jeszcze bardziej się rozszerzył, obejmując wszystkie większe i mniejsze fabryki. Nastrój wśród strajkujących zdecydowany. Robotnicy stoją na stanowisku, by walczyć aż do zwycięstwa.

Wobec tego, że przemysłowcy w piątek na konferencji domagali się od robotników dokładnego sprecyzowania poszczególnych żądań, wczoraj obradowała delegacja robotnicza, szczegółowo omawiając i ustalając poszczególne postulaty.

Również i przemysłowcy odbywali swe narady, rozpatrując położenie strajkowe. Przemysłowcy, jak się zdaje, w dalszym ciągu nie chcą jeszcze uwzględnić postulatów robotniczych i w spekulacjach swych liczą przedewszystkiem na kredyty rządowe.

Szereg jednak poszczególnych fabryk zwrócił się do robotników — godząc się na 50% podwyżkę, aby tylko powrócili do pracy.

Robotnicy rzecz naturalna powrócą jedynie wtedy do pracy, gdy zostanie podpisana umowa zbiorowa.

——::ooo::——

Nareszcie.

Na skutek interwencji Zw. Górników w Min. Pracy w sprawie łamania ustawowego czasu pracy przez zarządy kopalń, Zw. Górników otrzymał z Minist. Pracy następujący list:

„Do Centralnego Zw. Górników
w Polsce.

Ministerjum potwierdza odbiór zażalenia Związku na nieprzestrzeganie czasu pracy w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Ministerjum potwierdza odbiór zażalenia Związku... [sic: „zażacy"] — Ministerjum potwierdza odbiór zażacy 31 obwodu przeprowadzić wizytację w kopalniach wskazanych przez pismo związku i w razie stwierdzenia przekroczeń ustawy o czasie pracy pociągnąć winnych do odpowiedzialności sądowej.

O wyniku wizytacji Ministerjum zawiadomi Związek dodatkowo".

——::o::——

Straszna katastrofa lotnicza pod Ojcowem.

Onegdaj w południe wydarzyła się znowu wielka katastrofa lotnicza pod Krakowem, w pobliżu Ojcowa. Szczegóły katastrofy są następujące: Z lotniska rakowickiego wznieśli się w powietrze na samolocie wojskowym A. 300 plutonowy pilot Kazimierz Kalinowski i porucznik 4 pułku ułanów Leon Paszkiewicz, dla odbycia lotu ćwiczebnego. W czasie lotu na wysokości około 400 metrów, w pobliżu Ojcowa motor nagle odmówił posłuszeństwa, wskutek czego samolot runął na ziemię, grzebiąc pod szczątkami obu pilotów, którzy ponieśli straszną śmierć.

Na miejsce katastrofy udała się natychmiast po otrzymaniu wiadomości komisja wojskowa, celem ustalenia przyczyn tragicznego wypadku. Zwłoki obu ofiar katastrofy przewiezione zostały do kostnicy szpitala załogi w Krakowie, a oddział żołnierzy 2 pułku lotniczego zajął się usunięciem szczątków rozbitego samolotu.

——::o::——

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych na G. Śląsku.

Województwo śląskie planuje akcję, mającą na celu przyjście z pomocą nietylko samym bezrobotnym, lecz całej biednej ludności województwa śląskiego, która z powodu obecnego katastrofalnego przesilenia znajduje się w nędzy.

W tym celu odbyła się pod przewodnictwem wicewojewody Żurawskiego konferencja konwentu seniorów sejmu śląskiego z radą wojewódzką. Postanowiono wyasygnować 2 i pół miljona złotych na zakup kartofli. Będą one rozdzielone między biednych, których liczba dochodzi do 340 tysięcy, po 2 cetnary na osobę. Z rozdziału skorzystają: 1) samotni, niezarabiający więcej niż 50 zł.; 2) żonaci, nie zarabiający więcej jak 100 zł. i 3) z liczną rodziną, zarabiający do 120 zł. miesięcznie.

Urząd wojewódzki przygotowuje już potrzebne materjały statystyczne. Wynika z nich, iż jeżeli przeciętnie liczyć się będzie 10 kg. kartofli na osobę, to trzeba będzie 340 tysięcy kilogramów, czyli 3,000 wagonów, które kosztować będą 2,500,000 zł.

——::o::——

Sprawa Kornhabera i tow.

Lwów, 17 sierpnia (telefonem). Przez dzień dzisiejszy trwały narady trybunału. Wyrok zostanie ogłoszony jutro

——::o::——

Dwa doniosłe wydarzenia we Francji.

Przystąpienie 80 tys. nauczycieli do Konfederacji Pracy.— Strajk 20 tys. pracowników bankowych.

Z objawów solidarności klasy pracującej należy z dni ostatnich podnieść dwa fakty, znaczenia tak pierwszorzędnego, że konserwatywne sfery społeczeństwa przyjść nie mogą do siebie ze zdziwienia. Fakt pierwszy to wstąpienie *80.000 nauczycieli* do Konfederacji Pracy. Drugi fakt, to strajk tak zwanego proletarjatu w kołnierzykach i mankietach, urzędników biurowych w instytucjach bankowych, walczących przeciw płacom głodowym. Urzędników takich jest zgórą 20 tysięcy. Strajkiem kieruje klasowy związek zawodowy (Amsterdamski) wespół z komunistycznym i chrześcijańskim. Tu należy podkreślić, że komuniści tym razem schowali starannie swe demagogiczno-rewolucyjne frazesy.

Przyjrzyjmy się pokrótce obu tym ze wszechmiar dodatnim faktom — a szczególnie pierwszemu.

„Echo de Paris" — organ skrajnej reakcji, pluje żółcią bezsilną, pisząc o nauczycielach, o nauczycielkach Francji i kolonji francuskich, którzy zrozumieli swe klasowe stanowisko i zjednoczyli się z robotnikami pracy fizycznej. To przystąpienie — pisze „Echo de Paris" — zdecydowano 180 głosami przeciw 6 i 4 wstrzymujących się. Ten wynik można było otrzymać tylko dzięki propagandzie rewolucyjnej, prowadzonej od miesięcy przez syndykaty (zw. zaw.) zachęconej do tej akcji, przez życzliwą słabość Kartelu (?!). Niepotrzebna — pisze dalej „Echo de Paris" — była mowa Jouhaux (Żuo), kiedy on określał zadanie nauczyciela w przygotowywaniu młodych umysłów, do zdobycia ideału społecznego i ideału pokoju wśród młodego kształcącego się pokolenia, gdyż — kongres z góry był do tego przygotowany".

Czyż nie jest zbrodnią dla „Echo de Paris" i t. p. organów reakcji, kształcenie młodzieży w duchu ideału społecznego i pokoju, kiedy tym bolszewikom prawicowym zależy na stworzeniu kadrów nacjonalistycznych wśród inteligencji i młodego pokolenia dla obrony klas uprzywilejowanych. A gdy przewodniczący kongresu powiedział:

„My nie idziemy do ludu, bo jesteśmy z ludu" — to czyż dziw, że na takie bluźnierstwo — „Echo de Paris" — aż wykrzywia się z bólu i syczy bezsilną ironją i woła Rząd do pomocy, ale kapituluje za smutkiem, że nań liczyć nie może.

Rozumny p. Lucien Reomier z „Figara" konserwatywnego, z tego powodu konstatuje:

„Instytucje społeczne będą musiały podporządkować się nowym formom życia. *Już obecnie pan Jouhaux, sekretarz Konfederacji Pracy cieszy się większemi wpływami wśród nauczycieli, aniżeli sam minister oświaty".*

I Lucjan Reomier w dalszym ciągu swych rozumowań, godzący się z koniecznością — przyjmuje ten nieodwołalny nowy porządek rzeczy.

Ale ten znakomity publicysta, wśród prasy konserwatywnej, w tej kwestji jak w innych zajmuje często indywidualne stanowisko — różniące się od ogólnego poziomu wsteczników społecznych.

I tak poważny „Temps", wysilający się zazwyczaj na ton umiarkowany w swej polemice, tym razem z przerażenia omal nie stracił przytomności.

„Sekretarz Generalny Konfederacji Pracy nie omieszkał wskazać uczestnikom Kongresu na konieczność zrozumienia klasowego i międzynarodowego stanowiska, którem powinni się kierować w kształceniu młodzieży. I tak cały ciąg wahań parlamentarnych i t. d. wydały owoc przez nie zasiany. Nauczyciele, funkcjonarjusze publiczni, złączeni z robotnikami. (Co za zbrodnia! — mój dopisek). Jednem słowem, role odwrócone, władza wykonawcza i prawodawcza wyglądają jak *dwa karły* wobec *olbrzyma syndykalizmu*".

Jakie pocieszające i pouczające dla nas wyznanie „Temps'a" — który jednak pomija, że kongres nauczycielski syndykalistów nietylko nie myśli bojkotować parlamentu, lecz przeciwnie pomagać będzie jego pracom reformatorskim.

„Oto niedaleka przyszłość, którą słabość i ślepota kartelu przygotowują krajowi" — skarży się „Temps".

Tu nie chodzi o kartel — on może być, lub nie być. — „Temps" tym straszakiem chce zwężyć i pomniejszyć żywiołowe dążenie demokracji i wspaniałego nauczycielstwa we Francji — do zrzucenia ze siebie opieki nacjonalistycznej.

A teraz idzie pogróżka Temps'a.

„Oczekujemy obecnie odpowiedzi Rządu i jeżeli tak jak było proklamowane na sesji kongresu, *6 Sierpień 1925 r. jest dniem historycznym,* to niezadługo się dowiemy od Rządu, czy w Rządzie republikańskim, w którym ogół Francuzów nie uznaje różnic klasowych, 6 Sierpnia nie będzie dniem głupich ofiar (dupes)."

Temi ofiarami mogą być zwolennicy „Temps'a".

Nieprzytomny gniew sędziwego „Temps'a" świadczy o ogromie zwycięstwa demokracji i nauczycielstwa, idącego ręka w rękę z partją socjalistyczną!

Z drugim faktem — to jest strajkiem bankowców — prasa burżuazyjna ma już wielki kłopot. Związek chrześcijański — ten benjaminek pracodawców chrześcijańskich, masońskich i żydowskich — nie uznający walki klasowej, na którym się opierały wielkie banki — grzecznie i pokornie przystąpił do strajku — tworzy wspólne biuro ze związkiem klasowym, wspólnie też urządza i demonstruje ulicznie.

Burżuazja zaczyna przekładać chciwym jastrzębiom bankierskim, by jakoś załagodzili ten spór a nawet radzi, by uczynili ustępstwa głodomorom w kołnierzykach — bo musi i u tych pracowników nieklasowych, chcących pogodzić ogień z wodą — zbudzić się zmysł klasowy.

Ależ tak niewątpliwie chciwość kapitalizmu to uczyni, a jak na początek, to ten wielki solidarny strajk tak opornego na strajki żywiołu, jakim są bankowcy — zastanawia przeciętnego burżuja — może w równym stopniu, co sprawa Marokańska, Syryjska, pakt gwarancyjny i inne powojenne przykrości.

Uważam, że fakty powyższe z życia zbiorowego Francji, które z konieczności wzmocnią ruch zawodowy, a wraz nim socjalizm francuski i które dadzą nową rękojmię postępu demokracji francuskiej i pokoju w Europie, są najwybitniejszemi wydarzeniami ostatnich czasów we Francji.

Hieronimko.

Paryż, w sierpniu.

—::o::—

Demonstracje antypolskie w Rosji Sowieckiej.

Wiadomość o wykonaniu wyroku śmierci na Botwinie wywołała żywy ruch protestacyjny w Rosji. Organizowane masowe wystąpienia robotników we wszystkich miastach sowieckich i uchwalone w jednym duchu rezolucje dają wyraz solidarności Sowietów z terorem komunistycznym w Polsce. Nawołuje się **do zbrojnej rozprawy z Polską.** Żytomierscy robotnicy uchwalili w rezolucji zamiast herbu państwa młot i sierp — miecz i karabin. Fałszowane przez korespondentów sowieckich z Warszawy depesze z Polski jeszcze więcej przyczyniają się do wzburzenia namiętności i potęgowania nastrojów wojennych w Rosji.

—::o::—

Szczegóły zamachu na dowódcę sowieckiego Kołowskiego.

SOWIETY POSĄDZAJĄ O ZAMACH RUMUNJĘ.

Dokonany przed kilku dniami zamach w okolicy Odesy na życie członka rządu ukraińskiej republiki i dowódcy Konnego Korpusu mołdawskiego Grzegorza Iwanowicza Kołowskiego, odbija się głośnem echem.

Rząd sowiecki oraz prasa oficjalna i partyjna niedwuznacznie wskazuje jako na sprawców tego zamachu na Rumunję. Zamach na Kołowskiego komentowany jest, jako usiłowanie powstrzymania wzrastającej ekspansji sowieckiej z Mołdawji na Besarabję. Dowódca Korpusu mołdawskiego Kołowski, dawny terorysta i działacz anarchistyczny na terenie ruchu chłopskiego, znany był jako ideolog przyłączenia Besarabji do Sowieckiej Mołdawji. Morderca, osobisty adjutant Kołowskiego, Majorow - Zajcew, okazał się podstawionym sportowcem. Tak przynajmniej twierdzą polityczni przedstawiciele Sowietów i bezceremonjalnie, jak np. Budienny, obiecują rychłą zemstę na Rumunji.

Ostatnie „Izwiestja" donoszą o całym szeregu przemówień z racji zamachu na Kołowskiego. Znamienne było przemówienie Jegorowa, naczelnego wodza sił zbrojnych ukraińskiej republiki sowieckiej, który nazwał Rumunję mózgiem spisku na życie Kołowskiego.

Podobnie oświetlił tę sprawę wobec przedstawicieli prasy szef biura wywiadowczego mołdawskiej republiki kom Czernobylski, który usiłuje wykazać, że wynikiem i motywem do zgłądzenia Kołowskiego były wrogie zamysły polityczne sąsiednich państw, a więc rozszerzając oskarżenie daleko poza Rumunję.

Bardzo charakterystyczny jest szczegół, że początkowo Sowiety usiłowały ukryć fakt, że Kołowski poniósł śmierć od zamachu. Jednakże względy rozszerzającego się śledztwa i masowe aresztowania wśród Mołdawian, wrogich Sowietom, stanęło temu na przeszkodzie.

Prasa sowiecka udziela tyle miejsca wspomnieniom o Kołowskim, że jasne jest, iż nagły zgon jego był Sowietom bardzo nie na rękę.

—::o::—

Wzrost emigracji żydowskiej do Palestyny.

Organizacja sjonistyczna w Warszawie opracowała i złożyła w Urzędzie Emigracyjnym szczegółową statystykę emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny w latach 1922 — 1924.

Ze statystyki tej wynika znaczne powiększenie ruchu w ostatnim roku.

W roku 1923 wyjechało 310 osób, w roku 1924 — 7987 osób.

Dane przedstawione przez organizację sjonistyczną obejmują wszystkie kategorje osób, wyjeżdżające do Palestyny, a więc zarówno emigrantów, jak turystów i kupców. Znaczny odsetek dzieci i kobiet wśród wyjeżdżających świadczy, że w roku ubiegłym przeważa charakter stałej emigracji.

W roku 1924 wyjechało 2536 kobiet, 1951 dzieci i 3500 mężczyzn.

Ciekawy jest skład zawodowy ludności. Przedstawia się on następująco; 4562 osoby zaliczono do kategorji bez zawodu, 1240 osób do kategorji kupców, 1289 do kategorji rzemieślników. Pozatem wyjechało 906 osób różnych zawodów.

Odrębną grupę stanowią t. zw. turyści, wyjeżdżający na czas krótki. W roku 1924 wyjechało według cytowanego źródła 1190 osób tej kategorji.

W roku bieżącym największa ilość emigruje z kresów, z województw Nowogródzkiego i Poleskiego.

W mniejszej zaś ilości z Małopolski i województwa warszawskiego.

—::o::—

Drożyzna.

CENY W HANDLU DETALICZNYM.

W tyg. od dn. 2 do 8 sierpnia zaznaczył się na rynku warszawskim silniejszy zniżkowy ruch cen dla chleba żytn. (pytl. 8,5 proc., razowy 12,8 proc.), mąki żytn. pytl. (13,0 proc.), masła solonego (7,1 proc.), jaj (7,1 proc.) i warzyw. Podniosły się natomiast między innemi ceny masła niesolonego (8,1 proc.), mięso (oprócz wieprzowiny), tłuszczów wieprzowych (słonina 3,1 proc.) i sera (2,6 proc.).

Koszt żywności obniżył się w stos. do tyg. poprze. o 0,77 proc. (tydz. poprze. — 1,13 proc.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ

21)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Ale oto pod „Aleksandrowskim Centralem" przeprawiliśmy się przez rwące, przejrzyste i wiecznie chłodne nurty potężnej Angary i byliśmy już tylko o jakie 100 wiorst od Irkucka. Nareszcie zamajaczyły w oddali jego cerkwie ... mury więzienne. Przybyliśmy do Irkucka w ostatnich dniach kwietnia starego stylu, czyli szliśmy z Kańska blisko miesiąc.

14) Postój w Irkucku. Odwiedziny i sprawa Kochańskiego.

Tu dopierośmy się dowiedzieli o miejscach naszego zesłania. W papierach swoich mieliśmy tylko ogólnikowe zaznaczenie, że wysyłani jesteśmy do Wschodniej Syberji, niektórzy zaś jak Fiedosiejew, mieli „otdalionnyja miesta siewiero-wostocznoj Sibiri" (odległe miejscowości północno wschodniej Syberji). Ci byli przekonani, że ich nie minie Kołyńsk lub Wierchojańsk. Być na Jakutach zresztą spodziewaliśmy się wszyscy, było to punktem naszych ambicji, zawód zaś w tych oczekiwaniach uważaliśmy za coś w rodzaju obrazy osobistej, za niedocenianie ze strony rządu naszej działalności rewolucyjnej.

Ale rozmieszczanie nas we Wschodniej Syberji zależało od jenerał-gubernatora irkuckiego, a ten miał własną logikę i osobistą ambicję. Chcąc zatem nam pokazać, że on tu jest gospodarzem i korzystając z rozciągłości słów „Syberja wschodnia" i „miejsca oddalone" (pojęciu pierwszemu odpowiadał kraj od dorzecza Jenisieju do cieśniny Berynga, a drugiemu, od źródeł Leny do tejże cieśniny), umieścił tych właśnie skazanych „w miejsca oddalone", w miejscowościach względnie bliskich od Irkucka.

W ten sposób Fiedosiejew dostał Wierchojańsk (był tem zawstydzony), Krzyżanowski, Waniejew i Starkow—powiat Irkucki, łodzianie—kraj nadleński w granicach gubernji irkuckiej, ja z Abramowiczem—Wierchojańsk, Janek zaś Strożecki otrzymał najdalszą miejscowość.

W Irkucku w tym czasie znajdowała się grupa zesłańców politycznych, którzy ukończyli już swój czas kary i mieli tam różne zajęcia i stanowiska. Pod okiem jednak jenerała-gubernatora nie łatwo zapewne było o pozwolenie na widzenie się z przejeżdżającymi towarzyszami, gdyż nie odwiedził nas z nich nikt.

Państwo Landy natomiast przygarnęli wielce gościnnie w swoim domu Abramowicza. Landy, wraz z Sieroszewskim, skazany był na zesłanie za opór, stawiany żandarmom w Cytadeli Warszawskiej.

Złożył nam wizytę tylko stary nasz znajomy i towarzysz — Stanisław Kochański — vel „Drużba", wracający po 3-ch letniem zesłaniu w Bałagańsku. Mógł to zrobić, ponieważ wracał etapem i znajdował się wraz z żoną i dwojgiem dzieci w temże więzieniu, co i my, lecz tylko w innym budynku. Jechał nie do kraju, dokąd mu wstępu wzbroniono, lecz na Kaukaz *). Obrósł potężną brodą i sprawiał wrażenie, że się nie da złym losom.

Syn chłopa, kolega Łąckiego ze Szkoły Technicznej Kolei W.-Wiedeńskiej — dotknął — zdaje się — trochę „Starego Proletarjatu", był majstrem przy budowie wagonów tejże kolei. Odkopał go był Jędrzejowski, z którym żyli następnie w wielkiej przyjaźni, a że drużbował na jego weselu — dostał pseudonim „Drużba".

Mieszkanie jego przy ul. Chmielnej niedaleko Żelaznej jak i „Baja" (Jędrzejowskiego) przy Krochmalnej były dla nas punktami zbornymi i oddawały duże usługi. Miał stosunki z kolejarzami, ale ruchliwością i inicjatywą się nie odznaczał i z tego powodu ocalał przy pogromie „Proletarjatu" w 1892 roku.

Sprawę miał pod pewnymi względami ciekawą, więc ją w krótkości podam. Łączy się ona ściśle z bytnością Mendelsohna w Warszawie. Ten dostał adres Kochańskiego — zapewne od Jędrzejowskiego, przebywającego już na emigracji. Kochański nie miał go absolutnie gdzie umieścić, znajomi jego bowiem albo emigrowali, albo byli silnie szpiclowani po katastrofie aresztów. Zwrócił go więc do „Starego Jana" (stolarza K.), niedawno wypuszczonego z Cytadeli za kaucją. W tych warunkach niepodobna było, by żandarmi o pobycie Mendelsohna w Warszawie nie dowiedzieli się przez prowokatorów (wystarczał chociażby Sidorek). Jednak Mendelsohn zdołał wyjechać, więc aresztowano tylko „Starego Jana". Znaliśmy go wszyscy i ufaliśmy mu, — a jednak...

Gdy aresztowano „Drużbę" — żona jego zwróciła się do Janowej:

„Pocoście mi wsypali męża?"

— Szkoda nam było dzieci — odrzekła.

„A naszych dzieci toście nie pożałowali!" wybuchnęła Kochańska.

Jana wypuszczono, a „Drużba" został.

Sprawę Jana podchwycili esdecy, by za pomocą straszaka — Mendelsohna — przeciągać robotników na swoją stronę. Jana też — na tle jego rozżalenia uzyskali z łatwością. Wytwarzało się bagno, wymagające swojego Herkulesa do oczyszczenia stosunków. Prowokatorzy sklecali wśród robotników własne stronnictwa (np. Sidorek), na których opierając się dowodzili, że nie oni, lecz demaskujący ich towarzysze są prowokatorami. Janka Stróżeckiego Sidorek kazał śledzić swoim robotnikom, w czem później oni się Jankowi sami przyznali. Prowokatorzy robili również ze swojej strony interesa na plotkach o Mendelsohnie.

Te różne plotki i drobnostki w postępkach i stosunkach — nie zaś przekonania i programy — stanowiły o ustosunkowaniu się sił zwalczających się partji PPS. SDKP. Musieliśmy je odpierać i demaskować na każdym kroku, a tymczasem z zagranicy nadchodziły wieści — jakby nazłość potwierdzające pozornie wszystkie plotki o „despotyzmie" Mendelsohna w partji. Musieliśmy więc postawić sprawę na ostrzu noża. Straciliśmy przez to dla partji Mendelsohna, ale zachowaliśmy przy sobie robotników, bez tego zaś radykalnego wyjścia było by odwrotnie.

(C. d. n.)

*) Zmarł tam na tyfus.

Zbliska i zdaleka.

O PRAWA DZIECKA!

Za kilka dni zbierze się w Genewie ważny i ciekawy kongres międzynarodowy pod hasłem „Dziecka". Polska na kongresie tym będzie poważnie reprezentowana (pod przewodnictwem d-ra Chodźki). Kongres obejmuje trzy działy pracy: 1) medyczną i hygjeniczną, 2) społeczną, 3) wychowawczą. W każdej sekcji ludzie powołani wygłoszą mnóstwo referatów. Z kongresu wyłonią się różne propozycje prawodawcze, które parlamenty różnych krajów podniosą do godności ustaw na danem terytorjum państwowem obowiązujących. Od niedawna dopiero prawodawca czy sąd zajmują się „dzieckiem". Czy w dziedzinie ochrony pracy, czy w dziedzinie sądowej — dziecko od niedawna dopiero stało się przedmiotem specjalnego stosunku prawodawcy. Dzieci było wszędzie tyle, że ktoby tam na nie zwracał uwagę! Śmiertelność dzieci do lat pięciu była przeważająca, ale nikt się nią nie „przerażał", pocieszając się, że „Pan Bóg dał, Pan Bóg wziął", Pan Bóg da więcej...

Dopiero, jak w miarę rozwoju cywilizacji miejskiej—ludność kraju takiego, jak Francja, zaczęła się przerzedzać, jak wojna pochłonęła dziesięć czy piętnaście miljonów ludzi dojrzałych — populiści i lekarze zaczęli wołać na trwogę i wiązać harmonijnie skargi swoje z głosami tych uczonych, hygjenistów, społeczników i moralistów, którzy od lat dawnych od drugiej połowy zeszłego stulecia zajmowali się sprawami dziecka. Stąd zainteresowanie Ligi Narodów dla spraw opieki nad dzieckiem. Stąd międzynarodowe zabiegi w kierunku stworzenia opieki nad dzieckiem w szerokim przestworzu świata. Stąd i kongres, który w końcu sierpnia zbierze się w Genewie.

Kongres ten przedewszystkiem powtórzy uchwały kongresów, które go poprzedziły, kongresów sztokholmskiego, wiedeńskiego i peszteńskiego. W r. 1920 powołano do życia w Londynie Unję Międzynarodową Pomocy Dzieciom, do której należy dzisiaj 31 komitetów państwowych, Unja zebrała w ciągu lat pięciu około stu miljonów franków złotych. Działała w Rosji, w Armenji, w Turcji, w Niemczech, w Austrji, na Węgrzech.

Unja 23 lutego 1923 r. uchwaliła „Deklarację Praw Dziecka", potwierdzoną uroczyście przez Ligę Narodów 26 września 1924 r.

Deklaracja ta obejmuje pięć punktów: 1) Dziecko powinno mieć możność rozwijania się normalnie materjalnie i umysłowo. 2) Dziecko, które cierpi głód, powinno być odżywione; dziecko chore powinno znaleźć opiekę lekarską; dziecko zapóźnione w rozwoju swoim powinno być podtrzymane; dziecko zbłąkane powinno być cofnięte na właściwą drogę: sierota i dziecko porzucone powinny znaleźć dom i opiekę. 3) W czasach głodu dziecko ma pierwszeństwo w otrzymywaniu pomocy. 4) Dziecko powinno posiąść możność zdobywania kawałka chleba i powinno być przedmiotem opieki przeciwko wszelkiemu wyzyskowi. 5) Dziecko powinno być chowane w ten sposób, aby posiadło świadomość, że najlepsze jego zalety powinny służyć — braciom".

Deklaracja ta jest zupełnie ogólna i ogólnikowa. Na jej podstawie poszczególne kraje, należące do Unji, mogą opracowywać własne deklaracje. Uczyniła to już Anglja, która w sierpniu 1924 r. uchwaliła „Konstytucję Dziecka".

Stworzyć dziecku warunki fizycznego rozwoju, na podstawie tych warunków stworzyć dobrobyt dziecku w szkole i w społeczeństwie — co za piękna, ważna, olbrzymia sfera pracy! *Kopciuszka*, jakim było dotychczas dziecko w domu prawodawcy podnieść do godność „Księcia krwi" — dla tego wszystko dobre jest zaledwie dostatecznem, a wszystko najlepsze jest zaledwie dobrem! Społeczeństwo powinno dać dziecku wszystko, co ma najlepszego we własnym swoim interesie, w interesie postępu i przyszłości świata. Warunki te chce stworzyć teoretycznie przynajmniej w dziedzinie hygjeny — sekcja medyczna kongresu genewskiego, w dziedzinie społecznej, w dziedzinie pracy matek i dzieci, w dziedzinie dobroczynności społecznej — sekcja społeczna. Sekcja pedagogiczna, której przewodzić będzie pani Aberdeen (przewodnicząca Międzynarodowej Rady Kobiet) — ma obmyśleć środki, jak chować dzieci w duchu pokoju międzynarodowego.

Odsłaniają się przed światem nowe widnokręgi. Dziecko mówi! Dziecko woła! Dziecko nakazuje uwagę sejmom całego świata, rządom i konferencjom międzynarodowym! Ktoby o tem był pomyślał przed laty dwudziestu pięciu, kiedy pani Ellen Key pisała swoje słynne marzenie, zatytułowane „Stulecie Dziecka"! Wówczas pisała — poetka! Dworował sobie z niej prawodawca. Poeci, jak żórawie w nocy czuwają — i stado ostrzegają. „Żórawie" ówcześni spali smacznie. Dziś obudziły się — zwołują kongresy. Niech wspomną przynajmniej tych, co nadługo przed ich zapoczątkowaniem — mówili światu o prawach dziecka do wszystkiego co ludzkość posiada i dać może *najlepszego!*

Henryk Bezmaskł.

Polemika między marsz. Piłsudskim a min. Sikorskim.

(PAT). W „Kurjerze Porannym" z 15 sierpnia b. r. ukazał się datowany 12 sierpnia b. r. list otwarty p. marszałka Piłsudskiego do redakcji. W liście tym p. marszałek Piłsudski zaprzecza, jakoby poprawki, wprowadzone do projektu „Ustawy o org. naczelnych władz wojskowych" były wynikiem zgody i umowy pomiędzy nim a ministrem spraw wojsk., gen. Siokrskim, i oświadcza, że odrzuca nadal cały projekt, przytaczając w pełnem brzmieniu swój list z 28 lutego 1924 r. do ministra gen Sikorskiego. (List ten podajemy niżej Red.). List ten czyni zarzut p. Ministrowi, że przez pośredników przesłał mu projekt z prośbą o „uwagi, inne sformułowania i skreślenia"; następnie w niezwykle ostrym tonie wyklucza wszelką dyskusję nad tym projektem.

W sprawie powyższej Gabinet Ministra podaje następujące informacje:

Opracowując i wznosząc swój projekt, miał minister gen. Sikorski przed sobą projekt swego poprzednika, gen Sosnkowskiego, dalej idący po linji żądań p. Marszałka Piłsudskiego i, zdaniem kompetentnych czynników rządowych, niedający się pomieścić w ramach Konstytucji. Projekt ten był już zaopatrzony odrzucającemi go, bardzo dosadnemi zapiskami p. Marszałka Piłsudskiego. Powyższy fakt wykluczał, zdaniem p. Ministra, oficjalne zwrócenie się do p Marszałka z projektem nowym, siłą rzeczy narażonym na ostrzejszą jeszcze replikę. Pozostawało nawiązanie rokowań w drodze pośredniej.

Z chwilą otrzymania listu z 29 lutego 1924 r., p. Minister odpowiedział jak następuje:

„Z prawdziwą przykrością stwierdziłem, że na skutek nieporozumienia, spowodowanego przez Adjutantury — p. Marszałek uczuł się dotknięty i mógł przypisać mi zamiary zupełnie mi obce.

Opinje p. Marszałka, dyskwalifikujące projekty gen. Sosnkowskiego, znam. Z tego też względu, jak również, by nie utrudniać sobie, a nawet nie zamykać możliwości zaproponowania w imieniu Rządu powrotu p. Marszałka do służby czynnej, co uważam dla armji za pilne i niezmiernie potrzebne, nie przysyłałem p. Marszałkowi odnośnych projektów rządowych do zaopinjowania.

Adjutantowi wytknąłem niewłaściwość jego postępowania, o czem mam zaszczyt zawiadomić p. Marszałka

Raczy p. Marszałek przyjąć wyrazy głębokiej czci, z jaką pozostaję

Minister Spraw Wojskowych, **Sikorski,**
gen dyw."

Powyższy ujemny wynik próby wszczęcia dyskusji z p. Marszałkiem Piłsudskim na temat projektu nie powstrzymał p. Ministra od wysiłków, ażeby znaleźć formułę, umożliwiającą p. Marszałkowi Piłsudskiemu powrót do czynnej służby wojskowej na stanowisko przewidzianego na czas wojny wodza naczelnego. Dalszą próbą była konferencja w prezydjum Rady Ministrów, na którą zaproszono p. Marszałka Piłsudskiego, odbyta przy udziale Marszałka Sejmu, Prezesa Rady Ministrów i Wiceprezesa Rady Ministrów. I ta próba nie spowodowała żadnych konkretnych, a pozytywnych propozycji ze strony p. Marszałka w odniesieniu do projektu rządowego ustawy o najw. wł. wojsk.

Gdy prezes PPS, poseł Barlicki, po rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim, zaproponował p. Ministrowi kilka zmian w projekcie, nie zmieniających zasad, ale podnoszących powagę i wpływ generalnego inspektora wojsk, p. Minister zmiany te przyjął i rozwinął szerzej, aniżeli szły propozycje posła Barlickiego, uzyskując zgodę na wprowadzone zmiany referenta Komisji Wojskowej oraz całej Komisji, mocno prezkonany, że zmiany te są p. Marszałkowi Piłsudskiemu znane i że umożliwią mu przyjęcie przewidzianego stanowiska.

W dalszej części listu otwartego do redakcji „Kurjera Porannego" p. Marszałek Piłsudski oświadcza, że z gazet dowiedział się o swym udziale w manewrach tegorocznych i że ogłoszone to zostało bez żadnego z jego strony upoważnienia. W ślad za tem artykuł wstępny tegoż pisma mówi, że manewry „odbyto złośliwie bez jego (t. j. Marszałka) udziału".

W sprawie tej zaznaczyć należy:

Dnia 14 lipca r. b. wystosował p. Minister do p. Marszałka Piłsudskiego pismo następujące:

„Mam zaszczyt podać do wiadomości p Marszałka, iż wydałem rozkaz przeprowadzenia manewrów w terminach 11—13 sierpnia (rejon Brody — Kuczniewice) i 18—20 sierpnia (rejon południowo - wschodni od Torunia — Kowalewo).

Kierownikiem manewrów na Wołyniu będzie generał broni Rozwadowski, na Pomorzu gen. dywizji Skierski.

Niniejszem, prosząc uprzejmie p. Marszałka o przyjęcie udziału w manewrach, równocześnie nadmieniam, że po ostatecznem opracowaniu przez Sztab Generalny materjałów, dotyczących organizacji manewrów — będą one p. Marszałkowi przedstawione".

Minister Spraw Wojskowych (—) **Sikorski,**
Generał Dywizji.

Na pismo to, doręczone p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Druskienikach, nie było odpowiedzi.

Notatka w jednem z pism o udziale p. Marszałka w drugiej części manewrów, absolutnie nie pochodziła z Min. Spraw Wojskowych.

***

Sulejówek, 29.II 1924

Szanowny Panie Generale!

W sposób dosyć niezwykły, bo za podwójnem pośrednictwem, został mi przesłany Pański projekt o najwyższych władzach wojskowych z wyraźnem i niezrozumiałem dla mnie żądaniem, czy prośba, abym porobił „uwagi, inne sformułowania i skreślenia" w związku z projektem.

Wyznaję, że ten niezwykły sposób uważam za niegrzeczność względem mnie, niegrzeczność uzasadnioną chyba tem, że wychowuje się Pan Generał w atmosferze, gdzie niegrzeczność względem mnie uważana jest za „dobry ton", coś w rodzaju szyku, czy elegancji państwowej dla dostojników tak wysokich, jak minister.

Co się tyczy samego projektu, to streszczam krótko nieudolne naśladownictwo instytucji francuskich z zapomnieniem o radykalnej różnicy pomiędzy nami a Francją. Tam ministrem jest zmienny człowiek cywilny, do którego dostawiają gabinet, aby go uczył być trochę rozumiejącym wojsko, a właściwym ministrem wojskowym jest szef sztabu generalnego. U nas zaś ministrem jest zmienny także, lecz oficer armji. Wobec tego ta przewaga, jaką dekrety we Francji dają generalnemu inspektorowi — generałowi, przewidzianemu na Naczelnego Wodza — nad szefem sztabu generalnego, czyni z Generalnego inspektora głównego w armji, co jest w zgodzie ze zdrowym duchem wojska, którego jedyną racją istnienia jest zbrojna obrona państwa, a nie hocki klocki pokojowych intryg i burz w szklance wody przechodnich ministrów i gabinetów.

U nas więc wszystkie hocki klocki dotychczasowych projektów i ustaw w tej dziedzinie są, niestety, ubliżające wojsku i zdrowemu poczuciu służby oficera próbą obniżenia wartości ducha wojny przez obniżenie generała, mającego w swej pracy odpowiednik ducha wojny, albo na korzyść oficera ministra (zmiennego), albo, co najśmieszniejsze, szefa sztabu generalnego.

W tym trójkącie małżeńskim oficerów — ministra, szefa sztabu i niechaj będzie Inspektora czy Przewodniczącego Ścisłej Rady — szef sztabu ma rolę przewrotnej kobiety, dającego tyłka na dwie strony, aby ciągnąć dla swego prostytucyjnego życia korzyści z obu stron.

Współpraca w tych warunkach jest, zdaniem mojem, niemożliwa.

Zaznaczam, że nie mając zamiaru wogóle w tych hockach klockach dawać swego sumienia na handel polityczny, mówię objektywnie, nie będąc w niczem zainteresowanym.

Powstrzymuję się od uwag szczegółowych co do projektu z powodu, że hocki klocki nie warte poważnego zastanowienia się nad niemi.

Samego projektu nie odsyłam, gdyż zacząłem robić na nim notatki w stylu sobie właściwym i nie chciałbym, aby Pan Minister już literalnie wziął te określenia do siebie.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku, z jakim pozostaję.

J. Piłsudski.

—::o::—

Curiosa.

Pochwały N. P. R. dla komunistów.

W obecnej akcji strajkowej metalowców obok związku klasowego występuje „Blok" chadeków, enpeerowców i... komunistów. Towarzystwo to już 9-go b. m. ogłosiło wezwanie do strajku, którego jednak robotnicy nie usłuchali. Towarzystwo musi być b. dobrane skoro „Sprawa robotnicza", organ enpeerowski tak oto wychwala enpeerowców i komunistów.

„To też robotnik, ten, dla którego do niedawna P. P. S. była bożyszczem, coraz częściej ze wzgardą poczyna odwracać się od związków klasowych, piętnując działalność ich przywódców i domaga się złożenia kierownictwa obecną akcją metalowców w ręce **ludzi szczerze, uczciwie, bez osobistych interesów i ambicji politycznych, wiodących klasę robotniczą do zwycięstwa w walce o byt".**

Podkreślenia nasze.

Enpeerowski „dowcip".

W tym samym numerze „Sprawy robotniczej" mamy feljeton, mający reprezentować humor enpeerowski. Oto kilka pereł tego humoru:

„Co czyni kobieta w nocy, niezawsze wiadomo, i (!) mianowicie — niewiadomo dlatego, że jest ciemno, że niema słońca, i że najczęściej gasi się także lampę elektryczną".

„Między kobietą i plażą jest to podobieństwo, że i za wejście na plażę się płaci, i kobieta... też zawsze ma przy sobie portmonetkę. Różnica zaś między plażą i kobietą jest ta, że gdy plaża rzadko jest pusta, to kobieta pusta jest bardzo często. Ale, jak stwierdzono, nie przeszkadza to, że mężczyźni lubią plażę dla kobiet, i kobiety — bez plaży".

Reszta w tym samym gatunku.

Z tym „interesem" coś nie w porządku.

„Dziennik Poznański" ogłasza:

Panna w średnim wieku, posiadająca w Bydgoszczy 3 pokojowe mieszkanie i cośkolwiek gotówki, wyszłaby zamąż **na interes** albo urzędnika lub przemysłowca. Panowie w wieku 37 — 43 raczą swe oferty złożyć z podan. bliższych szczegółów pod Nr. 6139 do biura ogł. C. B. „Express", Bydgoszcz.

Biedna Francjo!

„Polak - Katolik" szlocha nad losem Francji w korespondencji z Rzymu:

„Biedna Francjo! Tak to wypierasz się zaszczytnego miana „Córki Kościoła"? — tak zapominasz twych świętych? Tak wymazujesz z pamięci, że twoich żołnierzy **w ostatniej wojnie wiodła św. Terenia Karmelitanka?**

Biedna Francjo! Puste twe miejsce śród 7 ambasad watykańskich, choć nawet protestanckie Niemcy i anglikańska Anglja są tam reprezentowane".

—::o::—

Sprawy skarbowe

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Na dziś zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, które się odbędzie przy udziale delegatów min. skarbu.

Głównym tematem narad ma być sprawa ograniczeń kredytowych i dalsza dyskusja nad ogólną polityką Banku.

Sprawy podatkowe. Min. Skarbu wezwało Izby Skarbowe oraz Urzędy Podatkowe do szybkiego uregulowania zaległości z tytułu podatku gruntowego i majątkowego. Szybkie uregulowanie zaległości leży w interesie samych płatników, a to ze względu na jesienne terminy płatności, oraz na tę okoliczność, iż z dniem 1 września podjęte zostaną energiczne środki egzekucyjne. Min. Skarbu poleciło Izbom Skarbowym przedewszystkiem poinfomować płatników, że podatek majątkowy od płatników zaliczonych do II i III gruy kontyngentowej musi być egzekwowany z całą stanowczością ze względu na niezadowalniające wyniki wpływów na poczet 3-ej raty.

Co do podatku przemysłowego, przestrzegany ma być ściśle obowiązek miesięcznego wpłacania podatku od obrotu prezz przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego składania sprawozdań — bez prolongat i rozkładania zaległości na raty.

Zaległości w podatku przemysłowym za czas ubiegły winny być zlikwidowane w czasie najbliższym, w każdym razie przed terminem płatności podatku za I półrocze r. b.

Egzekucja zaległości podatku dochodowego ma się odbywać ściśle wedle zarządzeń, wydanych przez Ministerjum w maju i w lipcu.

Egzekwowanie zaległości wdrażane będzie przedewszystkiem względem płatników, zalegających z kwotą ponad 100 złotych.

—::o::—

Manewry pod Toruniem

Dziś rozpocznie się druga i ostatnia serja manewrów pod Toruniem. Manewry potrwają trzy dni. Wczoraj w godzinach popołudniowych odjechały z Warszawy wojskowe pociągi manewrowe. Powrót z manewrów nastąpi w piątek w południe.

Ogólne kierownictwo manewrami objął gen. Sikorski.

—::ooo::—

KRONIKA POLITYCZNA.

POWRÓT MIN. SKRZYŃSKIEGO.

P. minister spraw zagranicznych dr. Aleksander hr. Skrzyński przybył wczoraj przed godziną 10-tą zrana do Warszawy.

Na dworcu głównym powitali p. ministra wszyscy wyżsi urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych z p. ministrem Morawskim, dyrektorem Baderem, dyrektorem hr. Przezdzieckim, naczelnikami Grabowskim i Łukasiewiczem na czele. Pozatem obecny był ambasador Francji, p. de Panafieu oraz przedstawiciel poselstwa Stanów Zjednoczonych.

P. minister Skrzyński odjechał do mieszkania, o godz. zaś 11 przybył do ministerjum i objął urzędowanie.

W celu wysłuchania oponji p. ministra o obecnej sytuacji międzynarodowej oraz o wynikach jego pobytu w Stanach Zjednoczonych i rozmowie z p. Briandem, zwołane będzie specjalne posiedzenie Komitetu Politycznego Rady Ministrów.

W tym tygodniu również odbędzie się specjalna narada w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich wyznaczonej na 27 b. m., na którą udaje się minister Skrzyński.

Dziś o godz. 12,30 w Prezydjum Rady Ministrów odbędzie się konferencja prasowa, na której min. Skrzyński mówić będzie o wynikach swej podróży.

KORFANTY TU, KORFANTY TAM.

Pos. Korfanty po parudniowym pobycie w Berlinie, gdzie konferował z min. Stresemannem, udał się do Medjolanu.

W Medjolanie pos. Korfanty w imieniu Skarbofermu prowadzi rokowania w sprawie dalszego eksportu węgla śląskiego do Włoch.

ARESZTOWANIA.

W niedzielę przed więzieniem na ulicy Dzielnej, w którym siedzą trzej bojowcy komunistyczni Kniewski, Rutkowski i Hibner, policja aresztowała dwuch mężczyzn, którzy z ulicy dawali jakieś znaki za pomocą kapeluszy do więzienia.

Poprzedniego dnia również aresztowano dwuch młodzieńców, którzy z ulicy za pomocą lusterek puszczali światło do umywalni, w której znajdowali się trzej bojowcy komunistyczni.

UDAREMNIONY WIEC KOMUNISTYCZNY.

Zapowiedziany na niedzielę wiec komunistyczny na ul. Młynarskiej nie odbył się, gdyż policja rozpędziła nielicznie zebraną publiczność. Pos. Skrzypa, który miał przemawiać na tym wiecu nie przybył nawet na oznaczone miejsce.

REFERAT DRZEWNY.

W celu zadość uczynienia potrzebom, związanym z rozwojem przemysłu, handlu i eksportu drzewnego, p. Minister Przemysłu i Handlu powołał czasowo do życia specjalny referat drzewny, do którego skierowane będą wszelkie sprawy, dotyczące tej dziedziny naszej gospodarki. Kierownictwo referatu powierzone zostało p. Feliksowi Wielogłowskiemu.

początkiem zamachu stanu, skierowanego przeciwko obecnemu rządowi.

Wiedeń, 17 sierpnia. (PAT.). „Der Morgen“ donosi, że parowiec, na którym uczestnicy kongresu sjonistycznego odbyli w niedzielę wycieczkę do Wackau, był ostrzeliwany przez nieznanych sprawców. Dano 4 do 5 strzałów. Żaden z uczestników wycieczki nie został ranny.

Wojna w Maroku

Fez, 17 sierpnia. (PAT.). Wojska francuskie rozpoczęły na szeroką skalę akcję w kierunku oczyszczenia kraju Tsouls. Artylerja i lotnicy ostrzeliwali skutecznie ośrodki nieprzyjacielskie. Powstańcy wykazują chęć porzucenia pewnych punktów.

Madryt, 18 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą, że w szeregach Abd-el-Krima szerzy się dezercja. Żołnierze, należący do szczepów, które ucierpiały od bombardowania przez lotników francuskich, pozabijali swych przywódców i schronili się w góry, ścigani przez regularne oddziały riffenów.

TELEGRAMY

Po konferencji Brianda z Chamberlainem

Sprawa bezpieczeństwa Polski

Termin odpowiedzi angielsko-francuskiej.

Londyn, 17 sierpnia (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ donosi, że przy rokowaniach angielsko-francuskich w sprawie paktu bezpieczeństwa omawiane były dwie formułki na wypadek konfliktu niemiecko - polskiego.

Jedna z nich przewiduje, że planowane traktaty arbitrażowe: niemiecko-polski i niemiecko - czechosłowacki będą zaaprobowane nietylko przez Francję, lecz wspólnie zagwarantowane przez Radę Ligi Narodów. Przypuszczają, że Rada Ligi Narodów w razie zaatakowania przez Niemcy Polski, lub Czechosłowacji oświadczy się, ewentualnie, za sankcjami wojskowemi przeciwko Niemcom. W tym wypadku Francja nie byłaby w możności przekroczyć zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, chyba za specjalnem zezwoleniem Rady Ligi Narodów. W ten sposób Anglja byłaby zwolniona od specjalnych zobowiązań, przewidzianych w pakcie bezpieczeństwa. W razie, gdyby Rada Ligi Narodów powzięła postanowienie na korzyść Niemiec, wówczas nasuwałaby się największa trudność w związku z zapewnieniem energicznego wystąpienia przeciwko Polsce.

Druga formułka przewiduje, iż jeżeli wybuchnie wojna między Niemcami a Polską, to rząd angielski będzie sam decydował, czy Francja uprawniona jest do przekroczenia strefy zdemilitaryzowanej.

„Daily Telegraph“ proponuje, ażeby również i na granicy wschodniej Niemiec stworzyć strefę zdemilitaryzowaną. W pewnych kołach istnieje zamiar w razie, gdyby brak czasu nie pozwolił Niemcom wstąpić w najbliższych miesiącach do Ligi Narodów, dać Lidze prawo zamianowania Niemiec swoim członkiem. Statuty Ligi Narodów sprzeciwiają się jednak w swej obecnej formie tego rodzaju planom.

Paryż, 17 sierpnia. (PAT). Wbrew pogłoskom, odpowiedź francusko - angielska w sprawie paktu bezpieczeństwa nie będzie mogła być wręczona rządowi niemieckiemu ani dziś ani jutro, ponieważ nie otrzymano dotychczas opinji rządów belgijskiego i włoskiego, którym przesłano tekst odpowiedzi w ubiegłym tygodniu. Dopiero po nadejściu uwag Brukselli i Rzymu, co spodziewane jest w środku tygodnia, nastąpi wysłanie noty do Berlina za pośrednictwem kurjera. Liczyć się więc należy z tem, że odpowiedź francusko - angielska nie będzie doręczona rządowi Rzeszy przed piątkiem lub sobotą. Ogłoszenie odpowiedzi nastąpi nazajutrz po jej wręczeniu.

Przed Kongresem sjonistycznym.

ANTYSEMICKIE DEMONSTRACJE.

Wiedeń, 17 sierpnia (PAT). Zapowiedziane na dzisiaj demonstracje uliczne Hackenkreutzerów przeciwko kongresowi sjonistycznemu, zostały przez dyrekcję policji zakazane. Prezydent policji Schober w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył, że policja uczyniła wszystko, aby nie dopuścić do jakichkolwiek zaburzeń.

Wiedeń, 17 sierpnia. (PAT.). Wczoraj nastąpiło tu otwarcie wystawy palestyńskiej w sali domu koncertowego. Rozpoczęcie kongresu sjonistycznego nastąpi we wtorek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Wiedeń, 17 sierpnia. (PAT.). Wieczorem demonstranci antysemiccy usiłowali przedrzeć kordon policyjny, którym był otoczony gmach domu koncertowego, gdzie, jak wiadomo, ma się odbyć kongres sjonistyczny. Wśród okrzyków: „Precz z żydami“ demonstranci naciskali w kilku miejscach kordon, obrzucając policję kamieniami, zostali jednak prze nią rozpędzeni. W czasie starcia zraniono pewnego konduktora tramwajowego. Komunikat policji nazywa głupiemi pogłoskami, jakoby zakazana przez policję manifestacja antysemicka miała być

Zakończenie walk w Syrji

Londyn, 17 sierpnia (PAT). „Daily Mail“ donosi z Jerozolimy, że pokój między francuzami, a plemieniem Druzów został już przywrócony. Na buntowników zostaną nałożone wysokie kary pieniężne, natomiast francuzi udzielą szerokiej amnestji dla sprawców rozruchów.

Paryż, 17 sierpnia. (PAT). Jak donoszą dzienniki, dotychczas niema potwierdzenia pogłoski o zawarciu pokoju pomiędzy Francuzami i Druzami.

Król Faisal przybył do Londynu

Londyn, 17 sierpnia. (PAT). Przybył tu dzisiaj król Iraku Faisal.

Konferencja Prasowa Małej Ententy.

Sinaia, 17 sierpnia. (PAT). Dziś odbyło się trzecie plenarne posiedzenie konferencji prasowej państw Małej Ententy. Na posiedzeniu tem przewodniczący poszczególnych komisji zdawali sprawę z przebiegu prac komisji. Powzięto rezolucję, aby *prasowe komitety narodowe państw, biorących udział w konferencji, weszły w stosunki z organizacjami prasy polskiej.*

Sinaia, 17 sierpnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym zakończyły się prace konferencji prasowej państw Małej Ententy. Przyjęty statut stwierdza zamiary pokojowe Małej Ententy. Postanowiono utworzyć w Bukareszcie centralny komitet prasy, a w Pradze i Białogrodzie komitety narodowe. Na czele tych komitetów stać mają zawodowi dziennikarze. Wchodzić będą do nich również przedstawiciele biur prasowych ministerjów spraw zagranicznych.

Strajk budowlany w Berlinie.

Berlin, 17 sierpnia. (PAT). Robotnicy budowlani odrzucili dzisiaj orzeczenie sądu rozjemczego, wobec czego trwający już od 5 tygodni strajk zaostrzył się. Obecnie strajkuje około 400 tys. robotników.

Strajk angielskich pracowników okrętowych.

Londyn, 17 sierpnia. (PAT). Związek zawodowy pracowników okrętowych postanowił ogłosić strajk z powodu obniżenia przez właścicieli okrętów skali wynagrodzeń. W porcie londyńskim i w Hullu strajk rozpoczął się już częściowo. Wilson, sekretarz związku zawodowego marynarzy, oświadczył, że ruch strajkowy jest podżegany sztucznie przez komunistów i wyraził zdanie, iż zamierzone rokowania doprowadzą do pomyślnych rezultatów.

Konferencja państw bałtyckich.

Ryga, 17 sierpnia. (PAT). Ministerjum spraw zagranicznych zajęte jest obecnie przygotowaniami do konferencji państw bałtyckich, mającej się odbyć w Tallinie. W skład delegacji łotewskiej wejdą prawdopodobnie minister Mejerowicz, poseł łotewski w Tallinie Seskis oraz szef sekcji bałtyckiej Muhters.

Tajfun.

Osaka, 17 sierpnia. (PAT). Nad Osaką, Kioto i okolicami szalał tajfun, który wyrządził bardzo znaczne straty. Tysiące domów uległo zniszczeniu. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna przerwana.

Czasopisma nadesłane

„Lot Polski“ Nr. 23. Ukazał się numer sierpniowy (23) miesięcznika, poświęconego sprawom żeglugi powietrznej, organu Ligi Obrony Powietrznej Państwa Na bogatą treść jego składa się szereg artykułów i zdjęć lotniczych.

Po uwagach wstępnych znajdujemy sprawozdanie mjra S. G. Stebłowskiego z genewskiej konferencji o obrocie bronią, amunicją i sprzętem wojennym. Płk. F. Bołsunowski w artykule „Meteorologja a żegluga powietrzna“ poucza nas o przeszkodach, na jakie natrafia w przestworzach atmosfery żegluga powietrzna. W dalszym ciągu ankiety „Drzewo czy metal?“ zabierają głos pp. inż. W. Rumbowicz i dr. B. Dunin - Brzuchowski, wypowiadając się za konstrukcją metalową w lotnictwie. Nowy silnik „Jupiter 400 MK“ omawia płk.-inż. Z. Iłodowski, zaś o manewrach lotniczych w San Antonio pisze płk. Cz. Łupiński.

„Bluszcz“ w Nr. 33 porusza zagadnienie alkoholizmu Autor artykułu p. J. Szymański nawołuje kobiety do stawiania się na VI Kongresie przeciwalkoholowym w Katowicach. W artykule p. t. „Protestujemy“ p. Zawisza wzywa posłanki i zrzeszenia kobiece by wymogły na naszem ustawodawstwie wprowadzenie jaknajsuroszych kar za gwałt nieletnich.

W dziale literackim mamy jak zwykle szereg ciekawych nowel i powieści, oraz powieść w dodatku książkowym A. Vivanti, p. t. „Naja Tripandius“.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Z podróży po Szwecji.

Z wycieczką Międzynarodowej Szkoły Robotniczej. — Zwiedzenie kopalni rudy żelaznej w Grangesberg. — Jak górnicy pracują, ile zarabiają, jak żyją i mieszkają? — Wspaniały Dom Robotniczy.—Przyjęcie przez tow. szwedzkich. — Podróż okólna autami wzdłuż jezior, lasów i wśród skał. — Piękny wieczór sierpniowo - „jesienny“.

Brunnsvik, Szwecja, 8 sierpnia.

(Korespondencja własna).

W programie Międzynarodowej Szkoły— jak już pisałem poprzednio — leży obok wykładów, dyskusji i teoretycznego zapoznawania się z ruchem robotniczym w różnych jego przejawach w rozmaitych krajach także i **bezpośrednie zetknięcie z ruchem robotniczym kraju,** w którym szkoła się odbywa, **jego instytucjami, dorobkiem, a zarazem poznanie ludzi i kraju.**

Przez dwa pierwsze dni tegorocznej szkoły byliśmy gośćmi szwedzkich kooperatyw robotniczych. Towarzysze - kooperatyści w pierwszym dniu nas obwozili po swych sklepach, wielkich hurtowniach, pokazali nam swą szkołę w Saltsjóbaden, a drugiego dnia gościli nas w przepięknej podróży statkiem po jeziorze Malären, na którym setki i tysiące wysp i wysepek jest rozsianych. Pod koniec pierwszego tygodnia trwania szkoły odbyliśmy całodniową wycieczkę samochodami naokoło jeziora Vessman.

Z Brunnsviku szybko krętymi, górskimi drogami zjeżdżamy do miasta Ludvika, 8 km. na południowy - wschód położonego, gdzie jezioro Vassman się rozpoczyna, aby stamtąd zdążać do miasteczka Grängesberg. Pod kierownictwem inżynierów i kierowników przedsiębiorstwa, urządzonego wzorowo, zwiedzamy elektrownie, następnie sanatorjum dla piersiowo chorych robotników kopalni i ich rodzin, gdzie za opłatą 1 k. szw. dziennie ma utrzymanie, wypoczynek i opiekę lekarską; obcy robotnicy płacą 4 k. dziennie. Kompanja pobudowała kolonje — mieszkania dla robotników. Robotnik może taki domek nabyć; składa się on z 3 pokojów i kuchni (system piętrowy, dla jednej rodziny), w cenie 6 tys. K. na spłaty. Na wzgórzach silnie zadrzewionych, jakby w parkach położone są te domki - kolonje robotnicze.

Zdążamy do opodal położonej kopalni rudy żelaznej. Zjeżdżamy na 200 m. (kopalnia jest głęboka na 230 m.). Tu przez 2 godziny widzimy cały proces wydobywania rudy żelaznej. Pracy ciężkiej przychodzą z pomocą doskonałe środki techniczne. Skałę rozsadza się dynamitem, (który produkuje ta sama kompanja 1 miljon kg. rocznie), uprzednio przygotowawszy wiercenia świdrami, pędzonymi elektryczną siłą i ciśnieniem wody. Dalej jest robota ładowaczy, tu znowu lokomotywa elektryczna odwozi cały pociąg wózków rudy do wielkich szybów, którymi znowu siła elektryki wyrzuca na powierzchnie, gdzie segreguje się rudę i miele w olbrzymich młynach, a o wyższej jakości rudę ładuje się automatycznie na przygotowane wagony kolejowe.

Kopalnia w Grängesberg ma rudę od 60 do 62 proc., t. j. b. wysoki odsetek. Praca górników trwa efektywnie 7 i pół godziny (45 godz. tygodniowo), choć z czasem zjazdu i wyjazdu 8 god (48 godz. tygodniowo). Nadto górnik po 4 godz. pracy — wwieżdża na godzinę, aby zjeść i odpoczać.

Zarobki wynoszą od 6 — 8 k. szw. dziennie, górnik wykwalif. zarabia od 12 — 14 k. Pod ziemią pracuje około 700 górników, a razem z siłą pomocniczą na powierzchni przedsiębiorstwo zatrudnia 1,200 — 1,300 robotników. Praca ciężka i w temperaturze 5 — 6 stopni; wilgoci sporo. Wyjeżdżamy, nieco zziębnięci, ale pełni wrażeń i udajemy się przez miasteczko do Domu Robotniczego w Grängesberg.

Miasteczko — jak wzmiankowałem o 5-tysięcznej ludności w tej liczbie wszystkich robotników od 1,300 — 1,400. Duży Dom Robotniczy, dzieło samych miejscowych robotników, jest więc doskonałym wyrazem potęgi organizacji, świadomości i dojrzałości klasowej i politycznej.

Sala duża ze sceną może pomieścić 600 osób, estetycznie urządzona. Poza salą główną jest szereg sal na posiedzenia związków, partji politycznej, wielka bibljoteka, w której znalazłem „Chłopów“ Reymonta w tłum. szwedzkiem, sala restauracyjna. Każdy związek ma oddzielne pomieszczenie, wielkie szafy, z wielką skrupulatnością zebrane materjały.

Po serdecznem przyjęciu przez miejscowych towarzyszów wracamy inną drogą do Brunnsviku. Co kilka kilometrów wieś, a w niej najwspanialsze gmachy: Dom Robotniczy albo Dom Ludowy. Są to istne pałacyki. Szwed nie umiałby żyć bez domu takiego, który jest dla niego punktem zbornym dla zebrań, odczytów, rozrywki, słowem: **świątynią po pracy.** Nietylko w środowiskach przemysłowych znajdują się, ale i w rolniczych okolicach Sięgam myślą do naszych stosunków i jakież fatalne zestawienie, jak daleko jesteśmy jeszcze w tyle! Ale u nas za to ciemnota, zabobon idą w parze z nędzą straszną i z brakiem potrzeby nawet kulturalnych; — w Szwecji oświata i dobrobyt!

Przejeżdżamy przez Grangarde. Jadę w ostatnim aucie w towarzystwie Duńczyka, Szweda, a kieruje maszyną tow. Petersson, Szwed, który jest socjalistycznym posłem do parlamentu z okręgu wiejskiego od małorolnych. Poprzednie auta popędziły w stronę domu, uprzejmy tow. — kolega — poseł wiezie nas w bok przez osadę Salu na szczyt wzgórza, panującego nad okolicą w promieniu stu kilkudziesięciu mil. Docieramy tam. Podziwiamy typową panoramę na północnym zachodzie Szwecji: lasy ciągną się na setki kilometrów, a wśród gęsto rozsiane jeziora, łączące się węższą albo szerszą taśmą z sobą. Skąpo tu ziemi pod uprawą: wprawdzie tu i tam zieleni się jeszcze żyto, gdzieniegdzie tylko żą (a już pierwsza dekada sierpnia ubiega), owies, ziemniaki i wiele siana — oto wszystko. Reszta ziemi — to drzewostan i woda. Prawie połowa exportu całego Szwecji — to drzewo. Tow. poseł objaśnia nas, że z tej okolicy przeszedł ostatnio socjalistyczny kandydat do parlamentu, pobiwszy liberała, który piastował tu mandat bez przerwy od przeszło 20 lat. Małorolny gospodarz w Szwecji porzuca liberałów i przechodzi na stronę programu socjalistycznego, widząc w nim zasadnicze rozwiązanie zagadnienia. Takich posłów, którzy sami są małorolnymi ma frakcja socjalistyczna około 10, jak mnie później objaśniał premjer tow. Sandler.

Zjeżdżamy z góry; tow. Petersson swym „Fiatem“ pędzi jak wichura i w godzinę jesteśmy w domu, przebywszy w ciągu dnia 150 km poprzez jedną z piękniejszych okolic Szwecji.

———::o::———

Towarzysze! pamiętajcie o budowie Domu Ludowego. Wpłacajcie zadeklarowane składki, wnoście ofiary.

Sekretarjat Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie czynny od godz. 3 do 8, Al. Jerozolimskie 6.

Oberwanie się chmury w Truskawcu

Po ustalonej — zdawało się — pogodzie niespodzianie w sobotę dn. 10 b. m. nastąpiło w Truskawcu oberwanie chmury. Woda ze wzgórz okolicznych wpadła w dolinę, zamieniając deptak w rwącą rzekę. Gwałtowne strumienie porobiły głębokie wyrwy w chodnikach, a nadto zalały niektóre budynki zakładowe.

Odpływ wody nastąpił rychło.

Kuracjusze nic nie ucierpieli. Zakład kąpielowy jest czynny.

—::o::—

Bezczelność zarządu restauracji hotelu Europejskiego

Po trzydniowym strajku kelnerów restauracji hotelu Europejskiego, niezgadzających się na noszenie fraków przy pracy, została zawarta w dniu 15 lipca r. b. w Insp. Pracy VI obwodu, — między zarządami hotelu i restauracji z jednej, a zarządem Związku kelnerów z drugiej strony, umowa, w której pracownicy zgodzili się na usługiwanie we frakach, wyłącznie jednak na balach, rautach i t. p. uroczystych przyjęciach, a nie w dniach zwykłych, dyrekcja zaś zobowiązała się nikogo za strajk nie wydalać.

Po dwuch tygodniach jednak, zarząd restauracji wymówił pracę siedmiu kelnerom, motywując to zmniejszoną frekwenją w zakładzie.

Argument ten odpada jednak, gdy się zważy, że zmniejszenie się frekwencji w restauracji jest zajwiskiem zwykłym w miesiącach letnich, pracownicy zaś zgadzają się na stosunkową redukcję dni pracy, która odciąży koszt pracy w tym samym stopniu co i redukcja personelu.

Wymówienie to uważane jest przez ogół kelnerów za akt zemsty na pracownikach za to, że „ośmielili się“ w swojej obronie zastrajkować.

To jednak nie wszystko, oto dyrekcja, teroryzując pojedyńczych pracowników groźbą utraty pracy, zmusza ich do podpisywania indywidualnych umów, obowiązujących nietylko do stałego usługiwania we frakach, ale opiewających również, iż podpisujący zrzekają się należnych im z mocy ustawy urlopów płatnych.

W ten sposób udaoł się zarządowi zebrać kilka podpisów. W sprawie tej odbyło się w dniu 14 b. m. zebranie wszystkich kelnerów, pracujących w restauracji hotelu Europejskiego.

Wszyscy zebrani z najwyższem oburzeniem piętnowali skandaliczne metody zarządu restauracji, który w tak perfidny sposób stara się złamać zawartą zaledwie przed kilku tygodniami umowę, jak również ustawę o urlopach pracowniczych, (sprawę tę polecamy uwadze p. Insp. Pracy), oraz przyjęli jednogłośnie uchwałę, kategorycznie protestującą przeciw łamaniu umowy zawartej w Insp. Pracy w dn. 15 lipca, jak teu przeciw nieuzasadnionemu zwalnianiu pracowników i wyrażającą gotowość obrony tych postulatów wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Pozatem wszyscy ci, których pod groźbą utraty pracy zmuszono do podpisania owych bezprawnych umów, wystosowali za pośrednictwem rejenta ich odwołanie.

Realizację tych uchwał powierzono zarządowi Oddziału Warsz. Ziązku Kelnerów.

—::o::—

Głosy czytelników.

P.p. oficerowie każą dla siebie pracować robotnikom państwowym.

Dowódca Rejonowego Zakładu Żywnościowego Warszawa-Praga major Wiktor Schneider utrzymuje kilka krów, które stale dogląda od kilku miesięcy robotnica tegoż zakładu Mikitiuk. Mikitiuk za doglądanie krów majora otrzymuje zapłatę z sum skarbowych.

Obok magazynów żywnościowych znajdują się uprawne pola, które na wiosnę obrabiane były końmi z taboru rejonówki. Ziemia ta w ilości około pięciu mórg ogrodu warzywnego i owocowego należy do majora Schneidera, a pozostała podzielona jest między kpt. Junakiem. por. Słoniowskim i por. Zielskim. Obsadzeniem pola nasionami na działkach należących do majora Schneidera, kpt. Junaka i por. Słoniowskiego zatrudnione były robotnice R. Z. Ż. po kilka dziennie przez całą wiosnę, a przez lato przy pieleniu. Robotnice te otrzymywały zapłatę ze skarbu. Nadzór nad ogrodami spełnia przyjęty w charakterze robotnika ogrodnik Grzelak, płatny również pieniędzmi skarbowymi.

Kierownik referatu robotniczego por. Słoniowski ogród swój przez całe lato kazał uprawiać robotnikowi Jankowskiemu, który oficjalnie pełni rolę gońca w referacie robotniczym.

Do prania bielizny u majora Schneidera i por. Słoniowskiego zabierano robotnice z placu i za czas prania płacono im dniówki robotnicze.

Do wyjazdów na spacer, do przewiezienia swych dzieci, do odwożenia i przywożenia gości swych, major Schneider używa koni z taboru RZŻ.

W kasynie oficerskim z wiedzą dowódcy rejonówki, referenta robotniczego i kierownika kasyna por. Pluty, kucharką jest robotnica zakładu pobierająca pensję z referatu robotniczego.

Kasyno ma przydzielony przez dowództwo rejonówki pewien obszar ziemi, który na wiosnę uprawiany był końmi z taboru i przez ludzi z placu, którym płacił skarb. Ziemi tej dogląda ogrodnik Rusiniak, który pracuje w R. Z. Ż. w charakterze robotnika i jest na liście płac.

Robotnicy z warsztatów R. Z. Ż. wyrabiają dla oficerów różne meble domowe. Stolarz Fijałkowski z wiedzą kierownika warsztatów kpt. Mastka, robił mjr. Schneidrowi wieszak, szafę; sprzęt ten robił przez kilka tygodni. Kierownik administracji kpt. Mastek przerabia z gruntu mieszkanie mjr. Schneidrowi. Kilkunastu cieśli, stolarzy, murarzy, zdunów zrywają podłogi, przestawiają ściany i z siedmiopokojowego lokalu robi się cztery olbrzymie pokoje.

Obserwator.

—::o::—

Listy do Redakcji.

SPROSTOWANIE.

Na mocy art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw Nr. 14 r. 1919 poz. 186) uprzejmie prosimy WPanów o umieszczenie w Ich piśmie z zachowaniem przepisów powyższego dekretu następującego sprostowania artykułu p. t. **„Rugowanie techników polskich“**, zamieszczonego w Nr. 220 „Robotnika“ z dn. 12 b. m.

„Wiadomości umieszczone w powyższym artykule, a dotyczące należącej do naszej Spółki huty Milowice nie odpowiadają rzeczywistości.

W hucie Milowice pracuje cały szereg inżynierów Polaków i żaden Niemiec nie został zaangażowany na miejsce jednego z inżynierów huty, który przed paru miesiącami ustąpił“.

Z poważaniem:
Modrzejowskie zakłady gór.-hutn.
Spółka Akcyjna.
(podpis nieczytelny).

—::o::—

Ruch robotniczy

Z życia partji.

30 LAT NA POSTERUNKU.

Członek dzielnicy P. P. S. na Niemcach (w Dąbrowie Górniczej) tow. Burkowski obchodził trzydziestolecie należenia do P. P. S. i pracy dla sprawy robotniczej.

Miejscowy T. U. R. urządził na cześć jubilata uroczysty wieczór, na którym oprócz przemówień — młodzież robotnicza wystąpiła z deklamacjami i śpiewami. Do uświetnienia uroczystości przyczyniła się również orkiestra T. U. R.

TOW. DOLECKI DYREKTOREM KASY CHORYCH W ZDUŃSKIEJ WOLI.

Na stanowisko dyrektora Kasy Chorych w Zduńskiej Woli został zaangażowany tow. Władysław Dolecki, długoletni redaktor naczelny „Łodzianina“, członek O. K. R.-u P. P. S. w Łodzi.

We wtorek dn. 18 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymoncka o godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

W środę, dn. 19 b. m.

DZIELNICA GROCHOWSKA o godz. 7 w lokalu tow. Schabińskiego, Grochowa 4, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Obecność konieczna.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Ruch zawodowy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych. We wtorek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Zw. Metalowców (Leszno 53), odbędzie się Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych. Na porządku dziennym: Sprawa strajku metalowców. Zarządy winny stawić się w komplecie i punktualnie.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE.

W środę, dnia 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem, przy ulicy Wareckiej 7, odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Zarządów Warszawskich Oddziałów Związku Pracowników Inst. Użyt. Publ. (gazowni, miejskich, elektrowni, teatrów i telefonów). Zaprasza się również Zarząd Związku Pracowników Tramwajowych.

Na porządku obrad sprawa metalowców. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Organizuje się Sekcja administratorów i rządców przy Zw. Zawodow pracowników handlowych i biurowych (Zielna 25). Zapisy przyjmuje Sekretarjat, który czynny jest od 11 do 2 i od 5 do 7.

XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce. W dniach 23 i 24 sierpnia r. b. odbędzie się XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i przyjęcie regulaminu Zjazdu, 2) Wybór Prezydjum oraz Komisji mandatowej i wyborczej, 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) organizacyjne, b) finansowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Stan przemysłu cukrowniczego, warunki pracy i płacy oraz zadanie naszego Związku. 6) Sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe. 7) Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. Początek Zjazdu o godz. 10 rano w dn. 23.VIII r. b.

Zjazd odbędzie się w lokalu Związku Prac. Instytucji Użyteczności Publicznej (Miejskich) przy ul Wareckiej 7. II piętro.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R. ZARZĄD GŁÓWNY.

Wycieczka do Wschodnich Karpat, Lwowa, Borysławia, Przemyśla wyrusza 22 sierpnia wieczór. Po zwiedzeniu Lwowa wyjazd do Wschodnich Karpat: Worochta, Jaremcze, Ardżełudże, Howerle, Pop-Iwan, Żabie, Bitków, Nadwórna i t. d. Po zwiedzeniu Karpat — Barysław i Przemyśl. Koszta wycieczki 51 złotych (bez utrzymania). Wycieczkę prowadzi sen. Kopciński i pos. Piotrowski. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R. do 17 sierpnia, od 5 do 7 po poł.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w dniu dziewiątym loterji państwowej główniejsze wygrane padły jak następuje:

100.000 zł. na nr. 16436.
50.000 zł. na nr. 94708.
5.000 zł. na nr. 33772.
1.000 zł. na nr. 45027.
600 zł. na nr. 25673.

Po **500 zł.** na nr. nr.: 30562 32979 48023

Po **400 zł.** na nr. nr. 472 28707 39540 41949.

Po **300 zł.** na nr. nr.: 641 2081 3312 5312 6335 7817 12458 16666 21985 27230 40507 46872 48623

Po **250 zł.** na nr. nr.: 530 912 917 990 1702 2754 3027 3043 5381 6042 6192 7670 7939 13805 15521 16544 16748 16788 17207 20602 20966 21297 21392 25007 28376 28981 29358 29671 31497 31981 32262 33431 34000 34743 34855 35813 37427 39685 40457 40463 40631 41050 43058 43323 43744 44283 44574 45128 46189 48069 49901.

—::o::—

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.30
Funty angielskie za 1—25.31
Floreny holend. za 100—20.100
Kor. czesko—słow. za 100—15.44 1/4
Franki szwajc. za 100—101.12
Korony austrjac. za 100000—73.28
Liry włoskie za 100—18.76
Franki belgijskie za 100—23.47

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.°2, najniższa 10.°1.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura mało zmienna; chmurno na wschodzie i południo-wschodzie kraju, w pozostałych okolicach zachmurzenie przeważnie duże miejscami drobny deszcz, umiarkowane witry zachodnie.

Echa burzy. Szalejąca nad miastem w dniu 3 i 4 sierpnia r. b. wichura, w połączeniu z ulewnym deszczem, wyrządziła b. znaczne szkody w zadrzewieniach miejskich. Jak ostatecznie stwierdzono, zniszczeniu przez złamanie lub wyrwanie z korzeniami, uległo drzew: w ogrodach i parkach szt. 37, na ulicach i placach szt. 54, ogółem szt 91. Zostało pochylonych i oderwanych od pni drzew w ogrodach i parkach szt. 116, na ulicach i placach szt. 467, ogółem szt. 583. Ponadto wichura poobrywała z drzew w parkach, na skwerach i ulicach mnóstwo konarów i odnóg o średnicy od 5-ciu do 62-ch cmt. W zakładzie hodowlanym miejskim przy ul. Koszykowej 77 ulewa zalała kanały i przejścia w szklarniach inspekty, rozbiła pryzmę kostki drzewnej. W ogrodzie Saskim i parku Ujazdowskim spadające konary znacznie uszkodziły 2 ławki.

Regulowanie ruchu w Warszawie. Wczoraj o godz. 3 pp. rozpoczęło się regulowanie u nas ruchu według wzorów zagranicznych, to znaczy, że policja ruch ten regulować będzie według usystematyzowanych wskazań, posiłkując się przytem przymocowanemi do rąk tarczami. Wczorajsza pierwsza próba rozpoczęła się w najruchliwszym punkcie, a mianowicie na rogu Alei Jerozolimskiej i Brackiej. Ruch ten w tem miejscu regulować będzie 5 specjalnie już wyszkolonych w tym kierunku funkcjonarjuszów policji. Od dziś policja, zwłaszcza w śródmieściu, zaopatrzona będzie już w tarcze na rękawach.

Lot Kopenhaga — Puck. Po odbyciu szeregu mniejszych próbnych lotów nad Bałtykiem odbył się przed paru dniami pierwszy przelot próbny między Kopenhagą a Puckiem. Trzymotorowy hydroplan odbył pod keirownictwem dyrektora Polskiej Linji Lotniczej, Aleksandra Wygarda, przelot z Kopenhagi do Pucka w dwie godziny i 20 minut.

Statystyka Warszawy. W tygodniu sprawozdawczym metryk urodzenia spisano 352, czyli o 138 więcej, niż w tygod. poprzednim; w tej liczbie: chłopców 170, dziewcząt 182; żydów 70; dzieci nieślubnych 19. Noworodków martwych pochowano 23, w tem 5 nieślubnych

Aktów ślubu spisano 129, czyli o 34 więcej, niż w tygod. poprzednim, w tej liczbie u żydów 8.

Skonów wśród ludn. miejscowej, bez przyjezdnych, zarejestrowano 246, czyli o 22 mniej, niż w tygod. poprzednim; w tej liczbie: mężczyzn 132, kobiet 114; żydów 57; dzieci w 1-ym roku życia 81, czyli 32,9% ogólnej liczby zmarłych. Na gruźlicę zmarło 39 osób, na raka i inne nowotwory złośliwe 16, na choroby nagminne 17, w tem: na dur brzuszny 6, płonicę 5, krztusiec 3, odrę, śpiączkę i drętwicę po 1. Z wypadku była śmierć 1. Oprócz tego zarejestrowano skonów osób przyjezdnych 29, w czem: 6 na gruźlicę, 3 na płonicę i 2 z przypadku.

Wypadków chorób zakaźnych zanotowano: wśród ludn. miejscowej 154, wśród przyjezdnych 14, czyli o 52 więcej, niż w tygodn. poprzednim; w tej liczbie było: odry 44, płonicy 37, duru brzusznego 31, róży 24, czerwonki 11, krztuśca i błonicy (lub dławca) po 6, duru osutkowego i grypy po 3, zimnicy, śpiączki i gorączki połog. po 1.

WYPADKI.

Sekcja zwłok Zofji Świeszewskiej. Sekcja zwłok Zofji Świeszewskiej, artystki teatru im. Fredry, o śmierci której donosił wczorajszy „Express Poranny", przeprowadzona pod kierunkiem prof. Grzywo - Dąbrowskiego, nie rzuciła dostatecznego światła na tajemniczy zgon młodej artystki. Obrażeń zewnętrznych na ciele zmarłej nie znaleziono. Organy wewnętrzne nie noszą śladów trucizny. Dziś przeprowadzona będzie analiza chemiczna jelit i żołądka.

Pasażer pchnął szofera nożem, obrabował zbiegł. Wczoraj około godz 2 w nocy w okolicach ulicy Czerwonego Krzyża ciszę nocną nagle przerwał jakiś okrzyk rozpaczy. Gdy dosłyszał ten okrzyk znajdujący się w pobliżu posterunek policyjny i pobiegł w tym kierunku, skąd rozlegał się krzyk, ujrzał auto-dorożkę, a w niej bezwładnego, ociekającego krwią szofera. Szofer był nawpół przytomny, a stan jego zdrowia budził poważne obawy, wobec czego przedewszystkiem natychmiast przewieziono go do szpitala. Tu po odzyskaniu przytomności szofer wyjaśnił powód zajścia. Okazało się, że padł on ofiarą zbrodniczego zamachu i rabunku. Zeznał, że do dorożki jego wsiadł jakiś pasażer w uniformie marynarskim i kazał się wieźć na Powiśle. Gdy znaleźli się na ul. Czerwonego Krzyża, nagle pasażer ugodził szofera nożem w plecy, poczem, gdy ten zachwiał się, wyjął mu z kieszeni portfel, zawierający kilkadziesiąt złotych i z łupem tym zbiegł.

Szofer jest to niejaki Stefan Żuchowicz, zamieszkały przy ul. Tarczyńskiej 17. Władzom policyjnym podał on szczegółowy rysopis pasażera. Ponieważ z rysopisu tego wynika, że sprawca zbrodni i rabunku służy w wojsku, tedy całą sprawę przekazano żandarmerji, która też wszczęła poszukiwania owego marynarza.

Trup z odciętą głową. Po przejściu pociągu kurjerskiego linji dęblińskiej, na 12 klm. od Warszawy, znaleziono trupa mężczyzny niewiadomego nazwiska z odciętą głową. Trup leżał na torze, zwrócony piersiami do ziemi i z rozkrzyżowanemi rękami Przypuszczalnie jest to ofiara samobójstwa. Przy zwłokach żadnych dowodów osobistych nie znaleziono, natomiast w kieszeni znajdował się medaljon z literami: „J. M." Rysopis ofiary: lat około 35, wzrost średni, twarz okrągła, ciemno-blond, oczy bure, włosy krótko strzyżone.

Znalezione pociski armatnie. W czasie kopania rowów do kanalizacji i wodociągów na rogu ul. Opaczewskiej i Sanockiej, na granicy Mokotowa z Ochotą, dozorca z więzienia w Mokotowie Chmielewski, mający nadzór nad robotnikami, najętymi przez więzienie, natrafił na zakopane w ziemi pociski armatnie. Do godz 3 pp. wykopano ogółem 16 sztuk pocisków (8 z zapalnikami i 8 bez zapalników). Ze względu na grożące niebezpieczeństwo przy wykopywaniu pocisków, policja 16 komisarjatu poleciła wstrzymać dalsze roboty, zawiadamiając jednocześnie komendę miasta. Wykopywaniem pozostałych pocisków zajmą się saperzy. Istnieje przypuszczenie, że pociski te pochodzą z wojny europejskiej.

Przygniecenia. Na ul. Filtrowej, przed domem nr. 2, został przygnieciony wozem 25-letni Jan Roliński, woźnica (Lipowa 11). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie prawego boku i brzucha i przewiózł R. do szpitala Dz Jezus.

— Na ul. Obozowej, przed domem nr. 16, spadła z wozu skrzynia i przygniotła 46-letniego Eugenjusza Michałowskiego, handlowca (Elektoralna 30), który doznał potłuczenia lewego podudzia. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło poszwankowanego do domu.

Pod kołami pociągu. W Kaczym Dole podczas jazdy wyskoczył z pociągu kolejki 26-letni Aleksander Mazepus (Wronia 52), który dostawszy się pod koła pociągu, uległ obcięciu prawej nogi powyżej kolana. Nieszczęśliwego przewieziono tymże pociągiem do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Upadek z rusztowania. Przy ul. Bema 74, wewnątrz nowobudującego się domu, spadł z rusztowania podczas pracy robotnik 29-letni Walenty Wójcik (Wolska 165), który doznał ogólnego potłuczenia. Poszwankowanego przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Opaczewskiej róg Grójeckiej został uderzony przez tramwaj 20-letni Feliks Machnicki (Ogrodowa 55), szofer, którego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie obojczyka.

—::o::—

Z sądów.

Sąd doraźny nad bojowcami komunistycznemi.

Obronę bojowców komunistycznych, nad którymi sąd doraźny odbędzie się, jak wiadomo 19 b. m. o godz. 10 r. w sądzie okręgowym w Warszawie, wnosić będą adwokaci: Duracz (broni Hübnera i Rutkowskiego), Paschalski (Hübnera) i Rudziński (Kniewskiego).

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Letni (w gmachu Narodowego). Codziennie „Codziennie o 5-tej".

Teatr Polski. Codziennie „Panienka bez znaczenia".

Teatr Mały. Codziennie „Złota ciocia".

Teatr Nowości. Dziś ostatni raz znakomita „Kochanka premjera". po której K. Niewiarowska i J. Sokołowska na czas dłuższy pożegnają Warszawę, udając się na odpoczynek. Jutro premjera groteskowej operetki L. Jessel'a „Córka za tysiąc franków" z gościnnym występem Elny Gistedt.

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Don Juan mimowoli".

—::ooo::—

SPORT.

Statystyka biegu „Dookoła Województwa Warszawskiego".

Do pierwszego biegu kolarskiego, zakrojonego na skalę „Tour de France", i który już od roku przyszłego stanie się biegiem kolarskim „Dookoła Polski", zapisało się 49 zawodników. Na start dopuszczono 42. Pierwszy etap ukończyło 36 zawodników (przestrzeń 215 klm.). Drugi etap ukończyło 27 (przestrzeń 202 klm). Trzeci etap ukończyło 22 zawodników (przestrzeń 233 klm.). Ilość zawodników, którzy ukończyli cały bieg (650 klm.) oraz wyniki, są znacznym sukcesem polskiego sportu kolarskiego i dowodzą niezbicie, że nawet przy tak trudnych warunkach ,jak złe drogi, brak szeroko postawionego przemysłu kolarskiego, oraz brak doświadczenia w tego rodzaju imprezach, kolarze polscy potrafią wykazać swoją tężyznę i rutynę sportową. Organizacja biegu, wyżywienie i kontrola dobre. Wielką pomoc biegowi kolarskiemu okazał również polski przemysł samochodowy w osobie p. St. Tyszkiewicza, który użyczył bezinteresownie swego samochodu „Ralf Stetysz" do dyspozycji komisji sędziowskiej.

Rozgrywki o puhar PZPM.

Rozegrane w dniach 15-ym i 16-ym sierpnia mecze piłki nożnej o puhar PZPN. dały następujące wyniki: „Huragan" (Wołomin — „Glorja" 7:1 (1:1). Duża przewaga techniczna, jak i taktyczna, lepiej grającego „Huraganu".

„Jordan" — „Sokolęta" 3:0 (Walcouver).

„Lauda" — „Stella" 3:1 (1:0). Gra interesująca z przewagą Laudy.

Orzeł — Samson 5:2 (2:0). Duża przewaga Orła.

Sarmata — Warszawski K. S. 5:0 (0:0). Zwycięstwo Sarmaty głównie dzięki temu, że WKS. wystąpił z ośmioma tylko graczami.

Polonja — Orkan.

Dziś na boisku w Parku Sobieskiego o g. 5 po poł. odbędzie się towarzyskie spotkanie obu powyższych klubów.

Legja — Orkan 2:2 (1:0).

Rozegrany w sobotę na boisku Legji mecz piłki nożnej pomiędzy Legją — Orkanem zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0). Legja wystąpiła bez Akimowa, Sobolty i Krasowskiego z Wójcikiem na prawem skrzydle. Legja ma w pierwszej połowie przewagę, nie wykorzystuje rzutu karnego oraz 2 pewnych pozycji pod bramką przeciwnika. Po przerwie Orkan gra niezwykle ambitnie, dość często zagraża bramce Legji, strzelając dwie bramki przez Zbyszewskiego. Dla Legji bramki strzelili Łańko i Rabirecki. Zawody prowadził p. pr. Plutyński.

Varsovia — Warszawianka 2:2 (1:0).

Rozegrane w niedzielę zawody piłki nożnej powyższych drużyn zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Gra nieciekawa i bez tempa Obie drużyny wystąpiły z kilkoma graczami rezerwowymi. Do przerwy gra mniej więcej równa, miejscami z przewagą Varsovii. Bramkę do przerwy strzela dla Varsovii Sipowicz. Po przerwie Warszawianka uzyskuje przewagę nad przeciwnikiem, ofiarna jednak gra obrony Varsovii nie pozwala na uzyskanie lepszego wyniku. Dla Warszawianki bramki strzelali Jung oraz Zwierz II (z karnego). Dla Varsovii strzelił drugą bramkę również Sipowicz, najlepszy tego dnia w swej drużynie. Zawody prowadził p. Walczak Mieczysław.

W sobotę rozegrała Warszawianka zawody z Ruchem, bijąc go 4:0 (1:0), nie wykazując jednak wybitnej przewagi nad przeciwnikeim, który grał niezwykle ambitnie i ostro. Warszawianka wystąpiła z czterema rezerwowymi.

Ostateczny rezultat lekkoatlet. mistrzowstw Polski.

Kraków, 17.VIII. (C-S). Urzędowa tabela punktów poszczególnych klubów w zakończonych wczoraj polskich mistrzostwach lekkoatletycznych, przedstawia się następująco:

1) AZS. — Warszawa 44 pkt. (6 zwycięstw), 2) Polonja — Warszawa 40 pkt. (8 zwycięstw), 3) Warszawianka — Warszawa 14 pkt. (2 zwyc.); dalsze miejsca zajęły następujące kluby: 4) Cracovia 8 pkt., 5) IFC Katowice 7 pkt. (2 zwycięstwa), 6) AZS.—Poznań 4 pkt. (1 zwyc.), 7) Orzeł Biały — Warszawa 3 pkt. (1 zwyc.), 8) Warta — Poznań 3 pkt., 9) i 10) AZS. — Lwów i Pogoń — Lwów po 2 punkty, 11), 12), 13) i 14) Czarni — Lwów, Rozdzień — Szopienice, Sokół — Bydgoszcz, Pogoń — Wilno.

Klasyfikacja pod względem okręgów jest następująca: 1) Warszawa 101 pkt. (17 zwyc.), 2) Katowice 8 pkt. (2 zw.), 3) Kraków 8 pkt. (0 zw.), dalej: 4) Poznań 7 pkt. (1zw.), 5) Lwów 5 pkt., 6) Toruń 1 pkt., 7) Wilno 1 pkt., 8) Łódź 0 pkt.

Bieg „6 sierpnia" w Łodzi.

Łódź, 17.VIII. (C-S). W tradycyjnym biegu „6 sierpnia" na dystansie 4250 mtr. wzięło udział 27 zawodników. Bieg ten odbył się w dniu wczorajszym. Zwyciężył Starosta (ŁKS) w czasie 14:28 2) Lis (Sokół—Łódź), 3) Kmicic (Strzelec — Kraków), 4) Rossa (Polonja — Warszawa), 5) Szabliński (Pol.), 6) Filc (Pol.).

—::o::—